

Kraj

Najdłuższy legalny strajk w historii III RP. Uczmy się z przeszłości



Na początku lat 90. XX w. związkowcy z 17 niezależnych organizacji w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi skonsolidowali działania. Pod koniec 1991 r. zarejestrowano Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego. Już kilka miesięcy później związek był zmuszony przystąpić do strajku w obronie „Polskiej Miedzi”, a jego liderem został Ryszard Zbrzyzny.

Jak się okazało, była to najdłuższa legalna akcja strajkowa w historii III Rzeczypospolitej. W nocy z 19 na 20

sierpnia 1992 r., po 32 dniach zwycięskiego protestu, ministrowie Janusz Lewandowski, Jerzy Osiatyński i Jacek Kuroń podpisali protokół uzgodnień z komitetem strajkowym. W rezultacie ugody skarb państwa nie utracił pakietu kontrolnego przedsiębiorstwa na rzecz inwestora zagranicznego, a załoga uzyskała 15-procentowy pakiet bezpłatnych akcji, stając się faktycznym współwłaścicielem spółki.

Przeszłość pokazuje, że niezadowolenia pracowników nie można lekceważyć – to siła, której nie oprze się

żadna władza. Oby rządzący wyciągnęli wnioski z przeszłości i nigdy więcej, w żadnym zakładzie pracy, nie musiało dojść do podobnej sytuacji.

20 lipca br. w Lubinie odbyła się konferencja poświęcona 29. rocznicy wybuchu zwycięskiego strajku ZZ PPM w obronie Polskiej Miedzi, pierwszego legalnego strajku po upadku komunizmu.

W NUMERZE:

- *Najdłuższy legalny strajk w historii III Rzeczypospolitej. Uczmy się z przeszłości*
- *Koniec strajku generalnego w Paroc Polska. „Nie ma pracownika, który by nie zyskał”*
- *OPZZ: „Polski Ład jest realizacją kilku naszych postulatów”*
- *OPZZ, „Solidarność” i FZZ o zamrożeniu płac w budżetówce i podwyżkach dla polityków*
- *„To będzie likwidacja polskiej zbrojeniówki”. Związkowcy z PGZ protestują przeciw chaotycznej konsolidacji*
- *Wydłużenie kadencji organów związkowych oraz SIP*
- *Związek Nauczycielstwa Polskiego negatywnie opiniuje zmiany w ustawie oświatowej*

Koniec strajku generalnego w Paroc Polska. „Nie ma pracownika, który by nie zyskał”



Fot. Grzegorz Ilnicki / Konfederacja Pracy Trzemesz

Po ponad sześciu dniach strajku generalnego związkowcy z Paroc Polska koło Gniezna wynegocjowali porozumienie. Pracodawca skończy z nadużywaniem umów czasowych, zwiększy dodatki stażowe i zwiększy coroczną waloryzację płac. – To dobry przykład dla innych naszych organizacji związkowych – mówi szef OPZZ Andrzej Radzikowski.

„Ta pięść w górę to gest zwycięstwa i determinacji” – napisała na Facebooku Konfederacja Pracy Trzemeszno pod zdjęciem, przedstawiającym swoich związkowców z zaciśniętymi dłońmi uniesionymi w górę.

„Negocjowaliśmy dzisiaj przez 15 godzin. Rozmowy prowadziliśmy łącznie przez rok. Po drodze były rokowania, mediacja, dwa referenda, strajk ostrzegawczy i strajk generalny. Ten ostatni właśnie się skończył, bo osiągnęliśmy wszystkie zakładane cele. Płace będą godnie waloryzowane, dodatki stażowe wzrosną kilkukrotnie, a umowy śmieciowe zostaną systemowo ograniczone. To co pokazała załoga, to moc jedności i siłę konsekwencji. Mamy to!”.

Grupa Paroc to międzynarodowy producent izolacji z kamiennej wełny mineralnej, a polski oddział spółki jest liderem w swojej branży. Zakład w Trzemesznie to

jeden z największych pracodawców w regionie, zatrudnia łącznie 780 osób. Sama spółka odnosi sukcesy i przez pandemię przeszła suchą stopą: chwali się rekordowymi zyskami i ciągłym zwiększaniem zatrudnienia. Każdego dnia z siedziby firmy wyjeżdża 200 tirów z produktami.

Mimo to wypracowywany przez pracowników zysk nie był ich udziałem. Pensje rosły powoli, a wielu członków załogi pracowało na umowach czasowych, bez gwarancji stałego zatrudnienia.

O co walczyli związkowcy z Paroc Polska

Po wielu miesiącach bezowocnych negocjacji i strajku ostrzegawczym ostatecznie 4 sierpnia o godz. 21 rozpoczął się strajk. Pracownicy domagali się od Paroc Polska spełnienia trzech postulatów:

- podwyższenia dodatku stażowego (wynosił on często zaledwie 70 zł po piętnastu latach pracy);
- gwarancji umów o pracę na czas nieokreślony dla każdego pracownika już ostatecznie po sześciu miesiącach zatrudnienia (niemal jedna trzecia załogi pracuje dziś na umowach na czas określony);
- oraz corocznej waloryzacji płac, uwzględniającej nie tylko inflację, ale i tempo wzrostu płacy minimalnej.

Negocjacje były długie i napięte (w pewnym momencie w mediach pojawiła się nawet nieprawdziwa informacja, że osiągnięto porozumienie – sami związkowcy szybko ją zdemontowali). W końcu jednak pracodawca uległ i spełnił postulaty protestujących, choć niektóre zostały przyjęte w nieco zmienionej formie.

- Nie ma pracownika, który by na tym nie zyskał – zapewnia Piotr Buczyński, przewodniczący zakładowej komisji związkowej w Parocu.

Co wywalczyła Konfederacja Pracy

Po pierwsze, po pięciu latach pracy pracownicy otrzymają dodatek stażowy będący odpowiednikiem 5 proc. płacy minimalnej – na dziś to 140 zł. W dodatku związkowcy wynegocjowali kolejne progi za wysługę lat: po przepracowaniu 15 lat pracownik

otrzyma 15 proc. płacy minimalnej (420 zł na 2021 r.), a po 30 latach pracy: 18 proc. (ponad 500 zł).

Po drugie, po 12 miesiącach pracy na umowach czasowych pracownicy będą zatrudniani na czas nieokreślony. Warunkiem otrzymania takiej umowy będzie zdanie odpowiedniego egzaminu sprawdzającego umiejętności pracownika. **Kształt takiego certyfikatu ma zostać jeszcze wypracowany w toku negocjacji, z tym że - zgodnie z porozumieniem - jeśli rozmowy zakończą się fiaskiem, pracownicy będą zatrudniani na czas nieokreślony bez żadnego egzaminu.**

- W dodatku pracodawca zobowiązał się, że do końca roku nie będzie już w firmie pracownika, który pracowałby na umowie na czas określony dłużej niż 12 miesięcy - mówi Grzegorz Ilnicki, prawnik Konfederacji Pracy, który brał udział w negocjacjach. Oznacza to, że 58 członków załogi przejdzie na umowy na czas nieokreślony.

Ostatni postulat dotyczył waloryzacji płac. W zakładach Paroc Polska płace będą rosły o 250 zł w tym roku i po 300 zł w latach 2022 i 2023. Gdyby okazało się jednak, że galopująca z roku na rok inflacja „przeskoczy” dwustuzłotową podwyżkę, wzrost wynagrodzeń będzie się odbywał według korzystniejszego, inflacyjnego wskaźnika.

Szef OPZZ: „Dobry przykład dla organizacji związkowych”

Pracownicy uzyskali też od pracodawcy 300 tys. zł świadczenia dla pracowników za okres strajku.

– Upada więc mit, że za czas strajku się nie płaci – mówi Ilnicki. Jak jednak zaznacza, kwota ta nie wystarczy,

aby pokryć straty poniesione przez protestujących. Dlatego apeluje o dokonywanie wpłat na zorganizowaną przez związkowców zbiórkę. - Czas strajku to czas obniżonego wynagrodzenia. Postarajmy się wspólnie sprawić, że nie będzie ono w tym miesiącu dla nikogo degradujące.

O wpłaty na fundusz związkowców z Paroc Polska zaapelował też do wszystkich organizacji związkowych OPZZ przewodniczący Andrzej Radzikowski, aby - jak tłumaczy - „choć w części wyrównać utracone wynagrodzenia strajkujących”. I pogratulował związkowcom z Konfederacji Pracy Trzemeszno „wytrwałości i determinacji w walce o swoje prawa”.

- Wiem, że to była trudna i bardzo nerwowa sytuacja dla wielu pracowników uczestniczących w tym protestie. Ale to też pokazuje, że tam, gdzie jest determinacja i solidarność, można liczyć na sukces - mówi. - To dobry przykład dla naszych innych organizacji związkowych. Przedsiębiorcy, którzy nie realizują oczekiwań załogi w zakresie wynagrodzeń i warunków pracy, źle traktują swoich podwładnych, muszą liczyć się ze stanowczym protestem załóg. Jako centrala będziemy wspierali wszystkie takie działania.

OPZZ: „Polski Ład jest realizacją kilku naszych postulatów”



- Dla nas Polski Ład jest realizacją postulatów OPZZ dotyczących obniżki podatków dla pracowników o najniższych dochodach i dla emerytów o najniższych emeryturach – mówił na posiedzeniu Rady Dialogu Społecznego przewodniczący OPZZ Andrzej Radzikowski.

Ale skrytykował te rozwiązania, które uderzają w najciężiej pracujących.

Polski Ład to sztandarowy program Prawa i Sprawiedliwości. Potężny projekt inwestycyjny ma kosztować średniorocznie ponad 72 mld zł i zapewnić Polsce – jak mówił podczas niedawnego spotkania w Łowiczu premier Mateusz Morawiecki – „życie na poziomie Zachodu”. PiS ma także nadzieję, że Polski Ład zapewni tej partii odbicie w sondażach, w których ostatnio traci ona na skutek walk o władzę w Zjednoczonej Prawicy, powrotu Donalda Tuska i decyzji o podwyżkach dla polityków.

Poza przeznaczeniem setek miliardów złotych na inwestycje, kluczowym elementem Polskiego Ładu jest zmiana systemu podatkowego: podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł (obecnie 8 tys. zł dla osób o najniższych dochodach i ok. 3 tys. dla większości podatników) i podniesienie progu dochodowego, po przekroczeniu którego stawka podatkowa wzrosłaby z 17 do 32 proc. (z 85, 5 tys. do 120 tys.).

W efekcie zmian więcej osób zapłaci niższy podatek albo nie zapłaci go wcale. Zyskają też emeryci, otrzymujący świadczenie do 4900 zł – powyżej tej kwoty świadczenie będzie niższe.

OPZZ popiera niższe podatki dla najuboższych

W ubiegłym tygodniu na posiedzeniu Rady

Dialogu Społecznego poświęconemu właśnie Polskiemu Ładowi przewodniczący OPZZ Andrzej Radzikowski przypomniał, że OPZZ domaga się niższych podatków dla najuboższych od dawna.

- Obniżenie podatków dla pracowników i emerytów o najniższych dochodach to realizacja postulatów OPZZ, zmierzających do szybszego i wyższego wzrostu wynagrodzeń i emerytur – mówił. I zaznaczył, że w obecnym systemie to właśnie najmniej zarabiający ponoszą największy ciężar podatków i danin.

Już w trakcie ubiegłorocznych negocjacji płacy minimalnej OPZZ proponowało zmniejszenie tzw. klina podatkowego – różnicy między tym, ile pracodawcę kosztuje pracownik, a wynagrodzeniem, które po opłaceniu podatków i składek na ubezpieczenia społeczne pracownik dostaje na rękę. Rząd zobowiązał się wówczas, że przevaluuje tę propozycję.

Realizacją postulatu OPZZ jest także podwyższenie kwoty wolnej do 30 tys. zł. Kwota ta powinna być jednak corocznie waloryzowana, aby uniknąć sytuacji z przeszłości, gdy przez lata utrzymywała się na tym samym poziomie. W latach 2009-2016 kwota wolna w ogóle nie ulegała zmianie i wynosiła 3091 zł. W 2017 r. została podniesiona do kwoty 6,6 tys. zł, natomiast od 2018 r. obowiązuje w wysokości 8 tys. zł.

Wyższe składki zdrowotne

Rząd zamierza także podnieść nakłady na opiekę zdrowotną do 7 proc. PKB poprzez zwiększenie obciążeń dla przedsiębiorców i pracowników, m.in. likwidację możliwości odliczania składki zdrowotnej od podatku. OPZZ uważa wzrost nakładów za konieczny, choć zwraca uwagę, że w obecnej formie odbywa się on „kosztem wzrostu obciążeń wynagrodzeń i emerytur”.

- Dlatego też w naszej ocenie ważne jest, po pierwsze, skierowanie całej składki zdrowotnej do NFZ-u, co powinno być jasno zagwarantowane i opisane w ustawie. Po drugie, konieczne jest opracowanie programów poprawy dostępności do usług medycznych oraz poprawy ich jakości. Bez tego trudno będzie przekonać pracujących do rzetelnego

wpłacania wyższych składek zdrowotnych – mówił na forum RDS Radzikowski.

Najciężiej pracujący stracą?

Według Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych kontrowersyjne są też pewne zmiany dla emerytów, m.in. wyłączenie ich z tzw. ulgi dla klasy średniej.

- Wzrost obciążeń dla osób z emeryturami powyżej 5 tys. zł spowoduje, że wielu z nich zacznie się zastanawiać, czy warto było tak długo pracować i rzetelnie odprowadzać składki od wszystkich wynagrodzeń – podkreślał Radzikowski. – Dziś zachęca się pracujące osoby, aby miały możliwie wysokie emerytury: pracujące dłużej, nie przechodzące od razu na emeryturę, płacące składkę od pełnych wynagrodzeń. Nałożenie na nie dodatkowych obciążeń może być w tym kontekście przeciwnie skuteczne.

Szef OPZZ zwrócił także uwagę, że w Polskim Ładzie zabrakło emerytur stażowych, o których w ostatnim czasie mówi coraz więcej polityków, w tym prezydent Andrzej Duda.

- Polski Ład kreuje się jako kompleksowy system podatkowo-składkowy. Jeżeli taki ma być, to nie można odkładać tej sprawy na bok – argumentował.

Związkowców niepokoją również niektóre zapisy Polskiego Ładu dotyczące ulgi dla klasy średniej. Okazuje się bowiem, że jeśli pracownik otrzyma wynagrodzenie ponad limit ulgi choćby o przysłowiową złotówkę, będzie musiał pod koniec roku tę ulgę oddać. W rezultacie wystarczy premia czy nagroda w połowie roku lub w grudniu, aby pracownik musiał dopłacić podatek.

Andrzej Radzikowski zapytał o to bezpośrednio wiceministra finansów Jana Sarnowskiego, ale nie uzyskał odpowiedzi. - Podejrzewam, że wiceminister w ogóle nie wiedział, jak się do tego odnieść. Ten system jest bardzo skomplikowany, co będzie utrudniało rozliczenia podatkowe nie tylko przedsiębiorcom, ale także pracownikom – podsumował.

OPZZ, „Solidarność” i FZZ o zamrożeniu płac w budżetówce i podwyżkach dla polityków



W ubiegłą środę Sejm uchwalił podwyżki dla prezydenta i samorządowców. Trzy centrale związkowe – OPZZ, „Solidarność” i Forum Związków Zawodowych – we wspólnym piśmie apelują przy tej okazji o odmrożenie płac w sferze budżetowej. „Panie Premierze! Jeżeli jest tak dobrze, to podzielcie się z pracownikami, którzy od lat służą państwu i obywatelom” – piszą.

Pismo największych central związkowych w Polsce to kolejna odsłona sporu o podwyżki dla polityków. Pod koniec lipca prezydent Andrzej Duda podpisał rozporządzenie o podwyżkach, zwiększające uposażenie posłów, wiceministrów, premiera oraz marszałków Sejmu i Senatu. Posłowie odwdzięczyli się prezydentowi, przegłosowując w środę wieczorem – w tym samym bloku głosowań, co „lex TVN” – podwyżkę wynagrodzenia prezydenta i samorządowców.

Wszystkie te podwyżki są rekordowo wysokie w porównaniu do wzrostu

płac w różnych sektorach gospodarki. Pensja premiera i prezydenta wzrosła o 40 proc., a zarobki posłów i radnych – o 60 proc.

„Nie rozumiemy, dlaczego zamraża się płace”

W czwartek do kolejnych, przegłosowanych w środę podwyżek odniosły się trzy centrale związkowe – Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, NSZZ „Solidarność” i Forum Związków Zawodowych. Krytykują w ich kontekście planowane przez rząd zamrożenie płac w sferze budżetowej.

„Rządzący twierdzą, że te podwyżki są konieczne, ponieważ dotychczasowe wynagrodzenia są niewspółmiernie niskie w stosunku do ich obowiązków i odpowiedzialności, a najlepsi fachowcy odchodzą do sektora prywatnego” – piszą sygnatariusze listu.

„Jako związkowcy i obywatele rozumiemy to. Chcemy, aby zarządzili nami ludzie kompetentni i nie żałujemy im wysokich pensji. Ale nie rozumiemy, dlaczego w tym samym czasie zamraża się płace ponad półmilionowej rzeszy pracowników sfery budżetowej: nauczycieli, pracowników ochrony zdrowia, policjantów, strażaków, pograniczników, żołnierzy, urzędników, asystentów sądowych i przedstawicieli wielu innych zawodów, bez których polskie państwo nie byłoby w stanie funkcjonować”.

OPZZ, „S” i FZZ: „Podzielcie się z pracownikami”

Związkowcy zwracają uwagę, że rosną ceny energii, drożeje żywność, galopuje inflacja, tymczasem „wypłaty w budżetówce [pozostają] bez zmian”.

„Niedawno Pan Premier (jeden z beneficjentów podwyżek od Pana Prezydenta) ogłosił sukces rządu, chwając się 28-miliardową nadwyżką budżetową. Panie Premierze! Jeżeli jest tak dobrze, to podzielcie się z pracownikami, którzy od lat służą państwu i obywatelom”.

Na zakończenie centrale związkowe przypominają o swoim postulacie z maja tego roku, aby podnieść wynagrodzenia pracownikom budżetówki o „co najmniej 12 proc.”. „Ten postulat jest nadal aktualny. Zamierzamy o niego walczyć, korzystając z naszych praw” – deklarują.

„To będzie likwidacja polskiej zbrojeniówki”. Związkowcy z PGZ protestują przeciw chaotycznej konsolidacji



fot. Wikiped

Nowy zarząd Polskiej Grupy Zbrojeniowej zapowiedział konsolidację spółek i powrót do pomysłu Centrum Usług Wspólnych. Związkowcy alarmują: odebranie zakładom zbrojeniowym kluczowych pracowników administracyjnych spowoduje chaos decyzyjny, podniesie koszty i doprowadzi do licznych zwolnień.

Pomysł utworzenia Centrum Usług Wspólnych Polskiej Grupy Zbrojeniowej nie jest nowy. Już w 2017 r. powstanie takiego centrum w Radomiu zapowiedział ówczesny szef

Ministerstwa Obrony Narodowej Antonii Macierewicz. Centrum miało realizować usługi wspólne dla wszystkich spółek wchodzących w skład PGZ: dokonywać zakupów, prowadzić księgowość zajmować się kwestiami kadrowymi czy informatycznymi. Kierownictwo PGZ argumentowało, że w ten sposób uda się np. wynegocjować tańsze ceny za produkty zamawiane hurtowo.

Związkowcy od początku protestowali przeciwko tworzeniu Centrum, twierdząc, że zabranie spółkom wchodzącym w skład PGZ

kluczowych pracowników administracyjnych de facto sparaliżuje ich pracę. Jednak tam, gdzie oszczędności były widoczne gołym okiem, zgodzili się na uwspólnienie pewnych usług: np. zakupów energii czy gazu.

ZZPE: „Nie ma szans, żeby umowy były realizowane w terminie”

Gdy na początku kwietnia zmienił się zarząd PGZ, nowe kierownictwo wróciło do planów utworzenia Centrum Usług Wspólnych. 29 lipca br. prezes PGZ Sebastian Chwałek zaprosił przedstawicieli wchodzącego

w skład OPZZ Związku Zawodowego Przemysłu Elektromaszynowego (ZZPE) na rozmowy o utworzeniu CUW. Związkowcy zaprotestowali.

- To będzie de facto likwidacja polskiego przemysłu zbrojeniowego i osłabienie polskiego potencjału obronnego – nie przebiera w słowach Andrzej Sypek, przewodniczący Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego, czyli związkowców ze zbrojeniówki, funkcjonujących w ramach w ZZPE. – Jeśli o wszystkich zakupach będzie decydowała Warszawa, nie ma szans, żeby umowy były realizowane w terminie. Zakłady ulegną powolnej likwidacji, kilka tysięcy pracowników straci zatrudnienie. Nie ma na to zgody naszej organizacji związkowej i nie będzie.

- PGZ chce przejąć pracowników z naszych spółek, którzy pracują w księgowości, w kadrach, w zakupach, informatyków itd. Dziś PGZ ma na własnych etatach 250 pracowników, jak wezmą jeszcze tych z 40 zakładów pracy, to rozrosną się na jakieś 2,5 tys. To jest chore – dodaje Stanisław Janas, przewodniczący ZZPE. - Kowalski będzie pracował dalej w Bydgoszczy czy Łabędach, ale będzie na etacie w PGZ. Jak ten prezes ma zarządzać, jak mu wszystko zaborą? Będzie jeden wielki chaos.

Tajne porozumienie szefów spółek zbrojeniowych

Pomysł utworzenia Centrum Usług Wspólnych to nie wszystko. Nowe kierownictwo PGZ zamierza również dokonać konsolidacji poszczególnych spółek i zlikwidować mniejsze zakłady, co ma obniżyć koszty i usprawnić zarządzanie.

Związkowców niepokoi jednak fakt, że zarząd PGZ nie przedstawił do tej pory żadnych szczegółów na temat planowanej konsolidacji, jak również jej skutków społecznych i gospodarczych.

Na ostatnim spotkaniu ze związkowcami wiceprezes PGZ Bogdan Borkowski szczerze przyznał, że związkowcom nie pokazano planu konsolidacji, ponieważ jeszcze go nie ma. „Na razie wszyscy prezesi spółek PGZ podpisali porozumienie, na mocy którego powstaje silna prawnie grupa holdingowa. Porozumienie jest oczywiście tajne, więc więcej informacji na ten temat nie było” – czytamy w notatce związkowców, opublikowanej na stronie ZZPE.

Związkowcy obawiają się, że konsolidacja będzie polegała na wyrzuceniu ze wszystkich spółek zbrojeniowych tysięcy wysoko wykwalifikowanych fachowców wykonujących usługi cywilne: tokarzy, frezerów, spawaczy, ślusarzy – i skupieniu się wyłącznie na tzw. produkcji specjalnej.

– Ale przecież to „druga noga” zbrojeniówki w przypadku braku zamówień. Dla spółek to dodatkowe środki, a dla pracowników gwarancja zatrudnienia. Bez tego zbrojeniówka nie istnieje. Nie wiem, co im chodzi po głowie, ale z przerażeniem obserwujemy ich ostatnie decyzje – komentuje Sypek.

„Chaos decyzyjny, zwiększone koszty i liczne zwolnienia”

Aby zapobiec niszczeniu polskiego przemysłu obronnego, w poniedziałek 2 sierpnia związkowcy wystosowali list do premiera Mateusza Morawieckiego. List otrzymał też prezes PiS Jarosław Kaczyński, minister obrony narodowej Mariusz

Błaszczak, minister aktywów państwowych Jacek Sasin i członkowie Rady Nadzorczej PGZ.

Autorzy listu wskazują na koszty przekazania przez ich spółki do Centrum Usług Wspólnych działów takich jak finanse, księgowość, kadry, IT, zaopatrzenie itp. „Rozwiązanie osłabi spółki zbrojeniowe wchodzące w skład Grupy Kapitałowej PGZ i podniesie ich koszty działania, doprowadzając równocześnie do tego, że duża grupa pracowników straci zatrudnienie” - piszą. I zapowiadają, że takie decyzje „grożą wywołaniem niepokojów społecznych”.

„Hipotetyczne oszczędności wskazywane przez zarząd PGZ S.A. jako potencjalny efekt centralizacji zakupów uważamy za niepewne i niewsparte ani wiedzą, ani doświadczeniem. Naszym zdaniem pomysł ten doprowadzi jedynie do niezrealizowania zamówień w określonym terminie, płaćnia wysokich kar umownych, spowoduje chaos decyzyjny, podniesie koszty działania i zaowocuje kolejnymi, licznymi redukcjami zatrudnienia”.

W piątek 6 sierpnia Sekcja Krajowa Przemysłu Zbrojeniowego wystosowała kolejne pismo – tym razem do Zarządu PGZ S.A. Domaga się w nim szczegółowych informacji na temat konsolidacji spółek i utworzenia Centrum Usług Wspólnych oraz wyraża oburzenie faktem, że zarząd do przeprowadzania tego procesu „prawdopodobnie wynajął firmę zewnętrzną, mając kilkuset pracowników i kilkadziesiąt menadżerów [...] zatrudnianych i opłacanych z «haraczu» pobieranego od spółek-córek”.

Wydłużenie kadencji organów związkowych oraz SIP



11 sierpnia br. Sejm uchwalił zmianę do ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych, zgodnie z którą:

„jeżeli w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19 lub do 30 dni po odwołaniu danego stanu upływa kadencja organu statutowego związku zawodowego, związku lub organizacji przedsiębiorców, związków pracodawców, ich federacji i konfederacji

lub społecznego inspektora pracy i w związku z obowiązywaniem tego stanu nie mają oni możliwości przeprowadzenia wyborów, kadencja tych organów ulega przedłużeniu do czasu wyboru organu statutowego związku zawodowego, związku lub organizacji przedsiębiorców, związków pracodawców, ich federacji i konfederacji lub społecznego inspektora pracy na nową kadencję, jednak nie dłużej niż do 90 dni od dnia odwołania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii”.

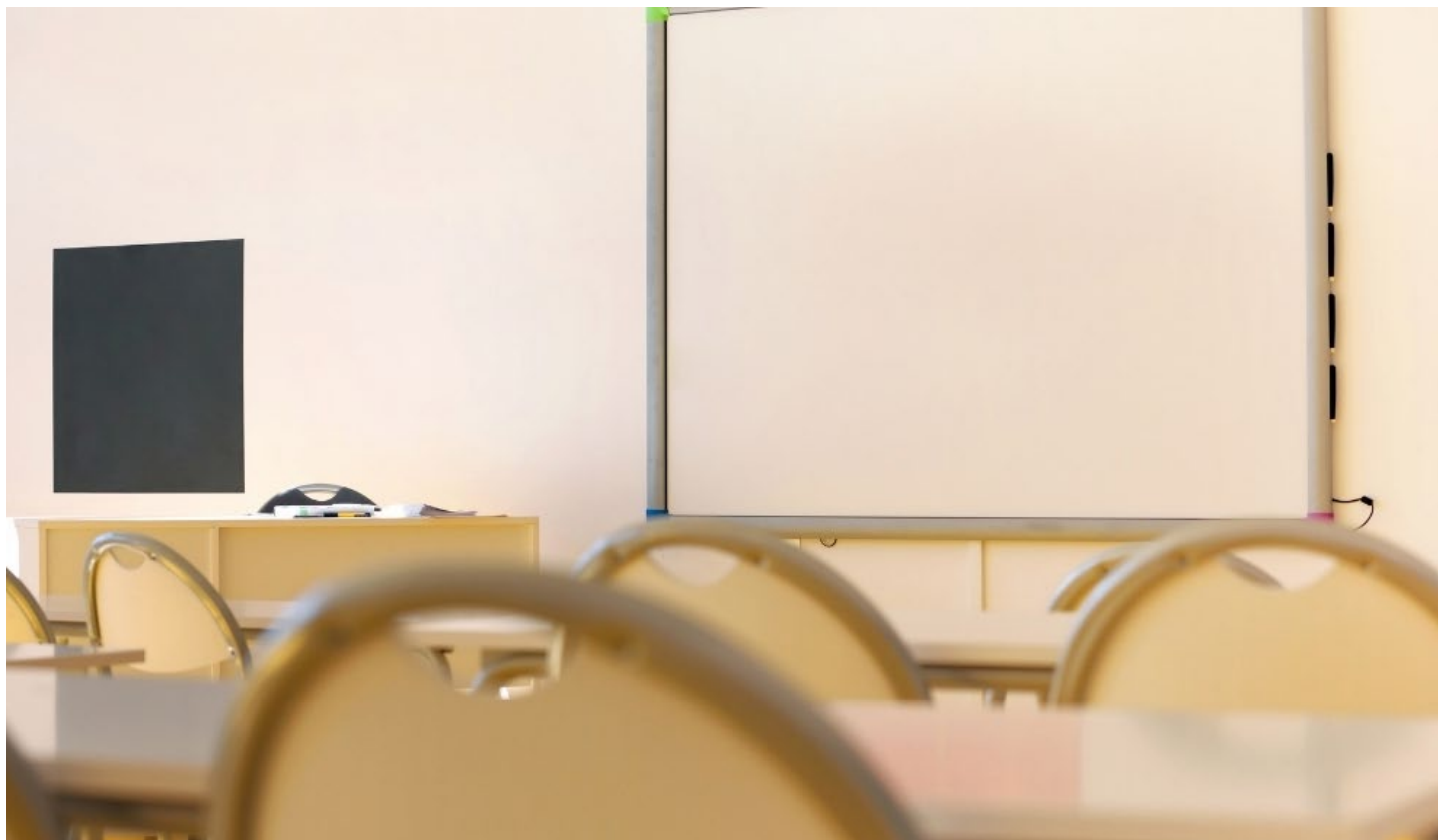
Wprowadzona zmiana jest spełnieniem postulatu Ogólnopolskiego Porozumienia Związków

Zawodowych, które wskazywało, iż brak tego typu regulacji - w warunkach obostrzeń i ograniczeń związanych z COVID-19 - może wywołać problemy ze sprawnym funkcjonowaniem organizacji związkowych oraz społecznych inspektorów pracy.

Ustawę przekazano prezydentowi do podpisu.

*Paweł Śmigieński,
Dyrektor Wydziału Prawno-
Interwencyjnego OPZZ*

Związek Nauczycielstwa Polskiego negatywnie opiniuje zmiany w ustawie oświatowej



Związek Nauczycielstwa Polskiego przygotował opinię do projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo oświatowe oraz niektórych innych ustaw. **Związek Nauczycielstwa Polskiego negatywnie opiniuje zmiany.**

Warszawa, 18 sierpnia 2021 r.

Szanowny Pan Przemysław Czarnek
Minister Edukacji i Nauki

Związek Nauczycielstwa Polskiego przesyła opinię do projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo oświatowe oraz niektórych innych ustaw (projekt z 20 lipca 2021 r.).

I. Głównym założeniem nowelizacji jest zdecydowane zwiększenie kompetencji kuratora oświaty na gruncie ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. Prawo oświatowe (tekst jedn. Dz.U. z 2021 r. poz. 1082 ze zm.) – dalej u.p.o.

Zdaniem Związku Nauczycielstwa Polskiego większość zaproponowanych zmian narusza zakres ustrojowego podziału kompetencji organów prowadzących szkoły i wykracza zdecydowanie poza kompetencje kuratora oświaty jako organu nadzoru pedagogicznego.

Konstrukcja kompetencyjna określona w ustawie Prawo oświatowe nadaje organom prowadzącym kompetencje organizacyjne.

Przedmiotowy projekt nowelizacji, wbrew ustawie, nadaje kompetencje organizacyjne kuratorowi oświaty.

Zgodnie z treścią art. 8 ust. 2 u.p.o. wskazano podmioty, które mają prawo do zakładania i prowadzenia szkół i placówek, tj. jednostki samorządu terytorialnego, osoby prawne i osoby fizyczne. W zakresie jednostek samorządu terytorialnego zapewnienie kształcenia, wychowania i opieki, w tym

kształcenia specjalnego i profilaktyki społecznej, jest zadaniem oświatowym gmin, powiatów i samorządów województw (art. 11 ust. 1 u.p.o.).

Na podstawie art. 10 ust. 1 u.p.o. organ prowadzący szkołę lub placówkę odpowiada za jej działalność. Do zadań organu prowadzącego szkołę lub placówkę należy m.in.

- zapewnienie warunków działania szkoły lub placówki, w tym bezpiecznych i higienicznych warunków nauki, wychowania i opieki,
- zapewnienie warunków umożliwiających stosowanie specjalnej organizacji nauki i metod pracy dla dzieci i młodzieży objętych kształceniem specjalnym,
- wykonywanie remontów obiektów szkolnych oraz zadań inwestycyjnych w tym zakresie,
- zapewnienie obsługi administracyjnej, w tym prawnej, obsługi finansowej i obsługi organizacyjnej szkoły lub placówki,
- wyposażenie szkoły lub placówki w pomoce dydaktyczne i sprzęt niezbędny do pełnej realizacji programów nauczania, programów wychowawczo-profilaktycznych, przeprowadzania egzaminów oraz wykonywania innych zadań statutowych,
- wykonywanie czynności w sprawach z zakresu prawa pracy w stosunku do dyrektora szkoły lub placówki.

W związku z powyższym zakresem kompetencji ustawa przyznaje organowi prowadzącemu szkołę lub placówkę prawo do sprawowania nadzoru nad jej działalnością w zakresie spraw finansowych i administracyjnych (art. 57 u.p.o.).

Tymczasem ustawowe kompetencje kuratora oświaty zostały wskazane w treści art. 51 ust. 1 u.p.o.

W ramach tych kompetencji mieści się prawo do sprawowania nadzoru pedagogicznego.

Wśród kompetencji kuratora oświaty nie wskazano uprawnień organizacyjnych dotyczących powoływania i odwoływania z funkcji dyrektorów szkół. Należy w tym

miejsu ponownie przywołać treść art. 10 ust. 1 pkt 6 u.p.o., na podstawie której to organ prowadzący, a nie kurator oświaty, wykonuje czynności w sprawach z zakresu prawa pracy w stosunku do dyrektora szkoły lub placówki.

Tymczasem z treści projektu nowelizacji wynika, że kurator oświaty otrzymuje instrumenty prawne, które zdecydowanie wykraczają poza ustawowe kompetencje organu nadzoru pedagogicznego. Część projektowanych kompetencji kuratora oświaty wpływa fundamentalnie na ustawowe prawo organu prowadzącego odnośnie prawa do wyłonienia kandydata i powołania tej osoby na stanowisko dyrektora szkoły.

Nowe uprawnienia kuratora oświaty wskazane w treści projektowanej nowelizacji dotyczą:

- powołania na stanowisko dyrektora osoby niebędącej nauczycielem po pozytywnej opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny (art. 62 ust. 2 u.p.o.),
- powołania na stanowisko dyrektora ustalonego przez siebie kandydata, gdy do konkursu nie zgłosi się żaden kandydat albo w wyniku konkursu nie wyłoniono kandydata po uzyskaniu pozytywnej opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny (art. 63 ust. 12 u.p.o.),
- zdecydowanego zwiększenia liczby przedstawicieli organu sprawującego nadzór pedagogiczny w składzie komisji konkursowej (art. 63 ust. 14 u.p.o.),
- powierzenia funkcji dyrektora na okres skróconej kadencji po uzyskaniu pozytywnej opinii kuratora oświaty (art. 63 ust. 21 i ust. 22 u.p.o.).

Analiza proponowanych zmian prowadzi jednak do odmiennych wniosków i daje podstawy do stwierdzenia, że przepisy nowelizujące ustawę Prawo oświatowe głównie mają na celu zwiększenie wpływu w zarządzaniu oświatą poprzez podporządkowanie kuratorom oświaty (de facto ministrowi) procesu powoływania i odwoływania dyrektorów przedszkoli, szkół i placówek. Świadczy o tym propozycja zmian w składzie komisji konkursowej na stanowisko dyrektora, w której organ nadzoru pedagogicznego ma

mieć dominującą pozycję, co należy ocenić negatywnie.

W tym kontekście budzi poważne wątpliwości proponowane rozwiązanie, aby organ nadzoru pedagogicznego w składzie komisji dysponował większą liczbą głosów (5) niż organ prowadzący szkołę (3), co nie tylko zaburza równowagę w składzie komisji konkursowej na rzecz jednego organu, ale również prowadzi do tego, że umniejsza się rolę organu prowadzącego w wyborze dyrektora mimo, iż to jednostki samorządu terytorialnego głównie finansują zadania oświatowe.

W świetle tego, budzi zastrzeżenia możliwość dysponowania „głosami” w toku postępowania niezależnie od liczby przedstawicieli biorących udział w posiedzeniu komisji konkursowej.

Bez wątpienia wprowadzone rozwiązanie stanowi próbę scentralizowania zarządzania oświatą i powrót do rozwiązań, którym obca była idea samorządności i demokratyzacji życia szkoły, a ich wdrożenie prowadzi do odebrania organom prowadzącym i kierownictwu szkół autonomii i realnej możliwości wpływu na jakość pracy szkół i placówek.

Negatywnie należy również ocenić zmiany, które uprawniają organ nadzoru pedagogicznego do złożenia wniosku o odwołanie dyrektora przedszkola, szkoły lub placówki oświatowej w trakcie roku szkolnego bez wypowiedzenia, gdzie rola organu prowadzącego sprowadza się tylko do wydania stosownego zarządzenia (uchwały).

W tym miejscu należy zauważyć, iż aktualnie obowiązujące przepisy przewidują możliwość odwołania dyrektora, w tym na wniosek organu sprawującego nadzór pedagogiczny. Dlatego nie sposób zgodzić się z argumentacją ministerstwa o celowości tego typu zmiany. Na aprobatę nie zasługują także zmiany w trybie odwołania dyrektora, w trakcie roku szkolnego bez wypowiedzenia, gdyż obecnie obowiązujące przepisy również przewidują obowiązek współdziałania organów, o których mowa w uzasadnieniu projektu nowelizacji ustawy, co zapewnia optymalne warunki funkcjonowania szkoły lub placówki na poziomie zarządzania jej działalnością.

W związku z tym, że na gruncie wykładni prawa i orzeczeń sądowych brak pozytywnej opinii uprawnionego podmiotu uniemożliwia skuteczne i wiążące dokonanie

czynności prawnej, należy uznać, że kurator oświaty został wyposażony w kompetencję do współdecydowania o tym, komu będzie powierzona funkcja dyrektora szkoły.

Zatem kurator oświaty został w tym zakresie wyposażony w konstytucyjne uprawnienie stanowiące, które dotychczas przysługiwało wyłącznie organowi prowadzącemu, który nadal jest zobowiązany do zakładania i prowadzenia szkół i placówek.

Należy uznać, że na gruncie obecnie obowiązującego prawa taka zmiana jest całkowicie nieuprawniona. Kurator oświaty nabywa określone uprawnienia organu prowadzącego bez jednoczesnego przejęcia części jego ustawowych obowiązków w zakresie zakładania i prowadzenia jednostek systemu oświaty.

Tak fundamentalną zmianę można dokonać jedynie na podstawie odrębnej ustawy dokonującej całkowitej zmiany ustroju polskiego systemu oświaty, która przywracałaby centralistyczną organizację oświaty. Byłby to powrót do organizacji, która obowiązywała przed przekazaniem prowadzenia oświaty samorządowi terytorialnemu.

Taka zmiana wymagałaby jednak nie tylko całościowej zmiany ustawy ustrojowej systemu oświaty (u.p.o.), ale także ustaw samorządowych, ustawy o finansowaniu oświaty, etc.

Uznać więc należy, że w obecnym kształcie zaproponowane rozwiązanie stanowi swoistą usurpację kompetencji w odniesieniu do kuratora oświaty kosztem ustawowych uprawnień organów prowadzących szkoły. Takie rozwiązanie jest całkowicie sprzeczne z przyjętym w latach 90-tych ustrojem systemu oświaty, polegającym na decentralizacji zadań państwa.

Związek Nauczycielstwa Polskiego negatywnie opiniuje ww. zmiany.

II. Projekt nowelizacji zmierza do wprowadzenia urzędowej kontroli działalności stowarzyszeń i innych organizacji, a także zdecydowanego sformalizowania procedury, co może zmierzać do ograniczenia wspierania systemu oświaty przez stowarzyszenia i inne organizacje – w sposób sprzeczny z podstawowymi zasadami działania systemu oświaty.

Zgodnie z treścią art. 86 ust. 1 u.p.o. w szkole i placówce mogą działać stowarzyszenia i inne organizacje, a w szczególności organizacje harcerskie, których celem statutowym jest działalność wychowawcza albo rozszerzanie i wzbogacanie form działalności dydaktycznej, wychowawczej, opiekuńczej i innowacyjnej szkoły lub placówki.

W myśl art. 86 ust. 2 u.p.o. podjęcie działalności w szkole lub placówce przez stowarzyszenie lub inną organizację dotychczas wymaga uzyskania zgody dyrektora szkoły lub placówki, wyrażonej po uprzednim uzgodnieniu warunków tej działalności oraz po uzyskaniu pozytywnej opinii rady szkoły lub placówki i rady rodziców.

Nowelizacja zakłada, że po dokonaniu zmiany legislacyjnej działalność stowarzyszeń i innych organizacji będzie wymagać:

- przekazania kuratorowi oświaty programu zajęć oraz materiałów wykorzystywanych do realizacji programu zajęć – nie później niż na dwa miesiące przed rozpoczęciem zajęć,
- uzyskania pozytywnej opinii kuratora oświaty,
- przekazania rodzicom niepełnoletniego ucznia lub pełnoletniemu uczniowi pełnej informacji o celach i treściach realizowanego programu zajęć, pozytywnej opinii kuratora oświaty, rady szkoły lub placówki i rady rodziców,
- pisemnej zgody rodziców niepełnoletniego ucznia lub pełnoletniego ucznia.

Należy zwrócić uwagę, że przepis nie określa żadnych kryteriów normatywnych według których kurator oświaty będzie dokonywał oceny przedłożonego programu zajęć i materiałów wykorzystywanych do realizacji programu zajęć – co może oznaczać dowolność dokonywania oceny lub kierowania się kryteriami sprzecznymi z ogólnymi zasadami polskiego systemu oświaty.

Zgodnie bowiem z treścią art. 3 ust. 1 u.p.o. system oświaty jest oparty o zasadę wsparcia przez organizacje pozarządowe, w tym organizacje harcerskie, a także osoby prawne prowadzące statutową działalność w zakresie oświaty i wychowania. Ponadto w myśl art. 1 pkt 12 u.p.o. system oświaty zapewnia w szczególności kształtowanie u uczniów

postaw prospołecznych, w tym poprzez możliwość udziału w działaniach z zakresu wolontariatu, sprzyjających aktywnemu uczestnictwu uczniów w życiu społecznym.

Należy zwrócić uwagę, że w praktyce negatywna opinia kuratora oświaty może spowodować zakaz prowadzenia działalności w szkole przez daną organizację – w sytuacji gdy program zajęć zostanie pozytywnie zaopiniowany przez radę szkoły i radę rodziców. Zatem w sytuacji, gdy kurator oświaty nie wyda pozytywnej opinii, pozytywna opinia podmiotów działających w szkole i żywotnie zainteresowanych wprowadzeniem określonej współpracy z danymi organizacjami, a więc rady szkoły i rady rodziców, stanie się opinią bezskuteczną i bezprzedmiotową.

Uznać więc należy, że zaproponowana nowelizacja jest ograniczeniem dotychczasowych kompetencji rady szkoły i rady rodziców.

Zaproponowana nowelizacja wprowadza sformalizowaną procedurę umożliwiającą działanie w szkole stowarzyszeniom i innym organizacjom. Procedura zobowiązująca dyrektora szkoły do przekazywania rodzicom uczniów lub pełnoletnim uczniom informacji o celach i treściach realizowanego programu zajęć, a także obowiązek uzyskiwania ich zgody na realizację zajęć – wobec nagminnego braku zapewnienia odpowiedniej obsługi administracyjnej w szkołach – spowoduje w ogromnej mierze paraliż proceduralny i uniemożliwienie działania w szkole jakichkolwiek stowarzyszeń i innych organizacji, co w sposób bezpośredni naruszać będzie zasady określone w art. 3 ust. 1 u.p.o. i art. 1 pkt 12 u.p.o.

Związek Nauczycielstwa Polskiego negatywnie opiniuje ww. zmiany.

III. Projekt nowelizacji uchyla obowiązek opiniowania przez związki zawodowe arkuszy organizacji szkoły i przedszkola prowadzonych przez osobę prawną inną niż jednostka samorządu terytorialnego lub osobę fizyczną.

Zgodnie z aktualnie obowiązującym art. 110 ust. 2a u.p.o. w przypadku szkół lub przedszkoli prowadzonych przez osobę prawną inną niż jednostka samorządu terytorialnego lub osobę fizyczną, arkusz organizacji szkoły lub przedszkola opracowuje dyrektor

szkoły lub przedszkola, a następnie przekazuje do zaopiniowania zakładowym organizacjom związkowym będącym jednostkami organizacyjnymi organizacji związkowych reprezentatywnych w rozumieniu ustawy o Radzie Dialogu Społecznego albo jednostkami organizacyjnymi organizacji związkowych wchodzących w skład organizacji związkowych reprezentatywnych w rozumieniu tej ustawy, zrzeszających nauczycieli, które przedstawiły dyrektorowi szkoły lub przedszkola informację, o której mowa w art. 25(1) ust. 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (tekst jedn. Dz.U. z 2019 r. poz. 263 z późn.zm.).

Nie ma żadnego uzasadnienia dla pozbawienia związków zawodowych prawa do zaopiniowania arkusza organizacyjnego w prywatnych jednostkach systemu oświaty, zwłaszcza, że dana organizacja pracy prowadzi bezpośrednio do zmian w zakresie warunków pracy i płacy nauczycieli oraz rozwiązywania umów o pracę.

Związek Nauczycielstwa Polskiego negatywnie opiniuje ww. zmianę.

IV. Odnośnie zmian do art. 85t ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela (tekst jedn. Dz.U. z 2019 r. poz. 2215 z późn.zm.) – dalej KN, poważne wątpliwości budzi propozycja wprowadzenia dodatkowej normy (ust. 2a) umożliwiającej kuratorowi oświaty faktyczne zawieszenie dyrektora szkoły w pełnieniu obowiązków w sprawach niecierpiących zwłoki związanych z zagrożeniem bezpieczeństwa uczniów w czasie zajęć organizowanych przez szkołę. W takiej sytuacji organ sprawujący nadzór pedagogiczny może wystąpić do organu prowadzącego szkołę z wnioskiem o zawieszenie dyrektora w pełnieniu obowiązków i wniosek ten jest wiążący dla organu prowadzącego szkołę.

Należy zwrócić uwagę, że w obecnym brzmieniu art. 85t ust. 1 in fine KN umożliwia zawieszenie dyrektora w sprawach niecierpiących zwłoki, więc powtarzanie tej samej dyspozycji w kolejnym ustępie tego samego przepisu należy traktować jako błąd legislacyjny prowadzący do wadliwej praktyki.

Ponadto związanie organu prowadzącego wnioskiem organu nadzoru pedagogicznego pozbawia go realnego wpływu

na zawieszenie dyrektora mimo, iż to organ prowadzący wobec dyrektora wykonuje czynności z zakresu prawa pracy – co jest sprzeczne z ustawą, a ściślej z art. 10 pkt 6 u.p.o.

Związek Nauczycielstwa Polskiego negatywnie opiniuje ww. zmianę.

V. W ustawie z dnia 15 kwietnia 2011 r. o systemie informacji oświatowej (Dz.U. z 2021 r. poz. 584 i 619) proponuje się wprowadzenie dodatkowego art. 66b, stanowiącego delegację dla ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania do pozyskiwania z bazy danych SIO danych nauczyciela obejmujących m.in. wskazanie czy nauczyciel przebywa na urlopie dla poratowania zdrowia, o którym mowa w art. 73 KN.

Należy zwrócić uwagę, że z treści projektowanego art. 66b wynika, że dane te mają posłużyć Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych do przeprowadzania analiz przyczyn:

- nieobecności nauczycieli w pracy z powodu urlopu macierzyńskiego lub
- czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby, w tym monitorowania przyczyn, skali oraz cykliczności nieobecności.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych miałby dokonywać na potrzeby własne lub ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania badań, prognoz lub opracowań dotyczących nieobecności nauczycieli w pracy wskutek choroby, a także szacowania skutków finansowych zmian przepisów z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Po pierwsze należy wyrazić podstawową wątpliwość czy delegacja określona w projektowanym art. 66b ust. 1 nie narusza zasady rzetelnej legislacji, a szczególnie zasady proporcjonalności. Na podstawie przyjętego rozwiązania przetwarzaniu i udostępnianiu między Ministrem Edukacji i Nauki i Zakładem Ubezpieczeń Społecznych podlegać będą określone ustawą dane.

Zdaniem ZNP nie ma żadnego uzasadnienia, aby w ramach ww. delegacji, zwłaszcza pod kątem wykazanego celu ustawodawczego, przetwarzać i udostępniać dane dotyczące np. m.in.:

- imienia i nazwiska,
- numeru PESEL, serii i numeru paszportu lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość,
- daty urodzenia,
- płci,
- stażu pracy,
- stażu pracy pedagogicznej,
- typu szkoły lub placówki oświatowej, w której jest zatrudniony,
- kodu TERYT gminy miejsca zatrudnienia,
- podstawy prawnej zatrudnienia,
- stopnia awansu zawodowego,
- wykształcenia,
- wymiaru etatu.

Zaproponowane rozwiązanie zdaniem ZNP narusza zasadę proporcjonalności, która szczególnie naciska kładzie na adekwatność celu i środka użytego do jego osiągnięcia. Zbieranie tak szerokich danych osobowych może być oceniane jako naruszające zasady ochrony danych osobowych w kontekście zindywidualizowanym.

Ponadto wyraźnie należy zaznaczyć, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie posiada kompetencji statystycznych, umożliwiających mu zbieranie i przeprowadzania analiz danych. Takie kompetencje mają jedynie służby statystyki publicznej, którymi są zgodnie z treścią art. 22 ustawy z dnia 29 czerwca 1995 r. o statystyce publicznej (tekst jedn. Dz.U. z 2021 r. poz. 955 ze zm.) – dalej u.s.p., Prezes Głównego Urzędu Statystycznego oraz podlegli mu dyrektorzy urzędów statystycznych.

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 – 3 u.s.p. do zadań Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego należy:

- rozpoznawanie zapotrzebowania na informacje i analizy statystyczne, koordynowanie prac i przygotowywanie

projektu programu badań statystycznych statystyki publicznej,

- organizowanie i prowadzenie badań statystycznych oraz ustalanie ich metodologii,
- zbieranie, gromadzenie i opracowywanie danych statystycznych oraz ich analizowanie.

Tymczasem na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz.U. z 2021 r. poz. 423 ze zm.) Zakład Ubezpieczeń Społecznych wykonuje jedynie zadania z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Po drugie należy zauważyć niezgodność katalogu pozyskiwanych danych z celem określonym w delegacji. Z treści delegacji wynika *expressis verbis*, że pozyskanie danych dotyczy ustalenia przyczyn nieobecności nauczycieli w pracy z powodu urlopu macierzyńskiego lub czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby.

Tymczasem urlop dla poratowania zdrowia nie jest ani urlopem macierzyńskim, ani czasową niezdolnością do pracy wskutek choroby (zwolnieniem lekarskim).

Zgodnie z treścią § 3 pkt 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy (tekst jedn. Dz.U. z 2014 r. poz. 1632 ze zm.) – dalej r.u.n.p., dowodem usprawiedliwiający nieobecność w pracy jest m.in. zaświadczenie lekarskie, wydawane na podstawie art. 55 stawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (tekst jedn. Dz. U. z 2021 r. poz. 1133 z późn.zm.) – dalej u.ś.p.ch.m. Zaświadczenie to zawiera wskazanie odnośnie okresu orzeczonej czasowej niezdolności do pracy, w tym okres pobytu w stacjonarnym zakładzie opieki zdrowotnej (art. 55 ust. 3 pkt 5 u.ś.p.ch.m.).

Czasowa niezdolność do pracy uprawnia do wynagrodzenia chorobowego lub zasiłku chorobowego, według dyspozycji art. 92 § 1 i 4 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r. poz. 1320 z późn.zm.).

Tymczasem urlop dla poratowania zdrowia jest udzielany wyłącznie po spełnieniu przez nauczyciela warunków formalnych, określonych w art. 73 ust. 1 KN. Warunki formalne dotyczą konieczności pracy w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony oraz spełnienia wymogu nieprzerwanego przepracowania co najmniej 7 lat w szkole w wymiarze nie niższym niż 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć – bezpośrednio przed datą udzielenia urlopu dla poratowania zdrowia.

Prawo do urlopu dla poratowania zdrowia nie jest więc tożsame z czasową niezdolnością do pracy, ponieważ zwolnienie lekarskie nie jest związane z koniecznością wypełnienia określonych warunków formalnych w postaci określonego stażu pracy i wymiaru zatrudnienia, a jedynie wystąpieniem choroby.

Ponadto na podstawie art. 73 ust. 5 KN w okresie urlopu dla poratowania zdrowia nauczyciel ma prawo do wynagrodzenia zasadniczego i dodatku za wysługę lat oraz prawo do innych świadczeń pracowniczych. Tak więc nauczyciel w okresie urlopu nie otrzymuje wynagrodzenia chorobowego lub zasiłku chorobowego.

Należy także zwrócić uwagę, że sposób wykorzystania urlopu dla poratowania zdrowia monitorowany jest wyłącznie przez dyrektora szkoły według kryterium wskazanego w treści art. 73 ust. 7 zd. drugie KN i żaden inny organ nie jest do tego uprawniony.

Zatem Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie jest podmiotem uprawnionym do „monitorowania przyczyn, skali oraz cykliczności nieobecności” związanej z urlopem dla poratowania zdrowia, ponieważ taką kompetencję i to w zakresie ograniczonym ustawą, posiada jedynie dyrektor szkoły.

Natomiast „monitorowania przyczyn, skali oraz cykliczności nieobecności” związanych ze zwolnieniami lekarskimi Zakład Ubezpieczeń Społecznych może dokonywać na podstawie swojej własnej kompetencji określonej w § 10 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 27 lipca 1999 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich od pracy oraz formalnej kontroli zaświadczeń lekarskich (Dz.U. Nr 65 poz. 743 ze zm.).

W myśl tej normy wątpliwości, czy zwolnienie lekarskie od pracy wykorzystywane było niezgodnie z jego celem, rozstrzyga właściwa jednostka organizacyjna Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, uzyskując w miarę potrzeby opinię lekarza leczącego, i wydaje w razie sporu decyzję, od której przysługują środki odwoławcze określone w odrębnych przepisach.

W związku z powyższym Związek Nauczycielstwa Polskiego negatywnie opiniuje ww. zmianę.

Z poważaniem,

Sławomir Broniarz -/

Prezes ZNP